

Numer pojedyncozy kosztuje 8 centów.

zonce politycznym pojawiła się znów gwiazda, tym razem wschodząca od zachodu, która z pewnością zabłyszni kiedyś całym światem. Astronomia galicyjska uczy, ile króć ma u nas nowa zabłyszni gwiazda... niema wprawdzie trzęsienia ziemi, ani innych zjawisk na niebie, ale za to w rękach naszych czytelników pojawia się „list otwarty” albo mowa nakazt listu otwartego. Osoba podpisana na pisanej mowie, czyście otwartym z pewnością ma zamiar błysnąć jako pierwszorządna polityczna gwiazda... List otwarty ma ją zapowiedzieć kłajowi, list otwarty jest najłatwiejszym sposobem aby roznieść sławę polityczną, a to po wszech królestwach Galicji i Lodomerii. Tą raz drukowana mowa dochodzi do nas, aż z pod gór sadeckich, a przysła gwiazda na niej podpisana jest: p. Fortunat hr Sadecki. List otwarty jest najwygodniejszą polityczną formą; jest to coś podobnego do broszury, a przecież nie wymaga tyle pracy i pisania co broszura, jest to zresztą dla publiczności, w którym się mieści presumuje że autor musi być jakiegś znakomita i znanej osobistością, o której może dla tego tyć nie nie nie wiemy, że nie jesteśmy zupełnie z nią znajomieni ze znakomitościami naszego wieku! Woźny z Wydziału krajowego np. a nawet korektor jakiegś dziennika, list otwartego nie będzie pisał, podezas gdy broszurę lada jaki anonim wydrukuje. I zaczyna polityczną karierę od broszur politycznych, temu daleko jeszcze do listów otwartych! Ko! jednak listy otwarte wydają ten może już awansować chyba tylko postać... W społeczeństwie są zupełnie ta stopnie hierarchiczne jak np. przy c. k. radzie, a jeżeli ten co pisze broszury dopiero jest auskultantem, to autor listów otwartych przynajmniej jest już na stanowisku adwokata, jeden akt polityczny wyżej, jeden polityczny więcej, a będzie konsyliarzem w szóstej klasie dyet...

prezentacja jego w Radzie państwa idar... wypowiadała zawsze i szędzie. Porozumiewać się co do tych kwesty; we le nie potrzeba, bo porozumienie to od dawna już stępnie Kraj żąda od dawna autonomii w duchu rezolucji sejmowej a pozostawienie państwu tylko tych spraw, jakie w duchu tych uchwał sejmowych pozostawić trzeba wspólnej reprezentacji i wspólnemu rządowi państwowemu dla utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchii. Delegacja nasza po kilkakroć wypowiedziała, że nie tylko nie jest przeciwną, lecz poprze żądania tych części składowych monarchii, które się prawowicie domagają takiego samego lub podobnego samorządu. Jakiego my dla siebie żądamy. Ułożenie zaś programu wspólnej akcji z innemi krajami, z innemi opozycjami, nie może być rzeczą zjazdu, lecz jest rzeczą reprezentacji naszej, bo żaden zjazd tego ułożyć nie może, a chociażby ułożył, to na nicby się to nie przydało. Dziś nawet samo usiłowanie ułożenia wspólnej akcji opozycyj narodowych, miałyby ten skutek, iż wszyscy bez wyjątku Niemcy zbiliby się w jeden obóz i udamyliby wszelką akcję ugodową, wszelką zmianę konstytucji, i powstałby chaos zupełny. Dziś Czesi nie chcą i słyszeć o takiej tylko autonomii, jakiej się Galicja domaga, jakże się to porozumieć? jak plan wspólnej akcji ułożyć? Czy ten ostatni ustęp z punktów, na które ludzie postępowych zasad, t. j. mamełucy, Towarzystwo demokratyczne i koło polityczne się zgadzają, jest w obecnej okoliczności tylko frazesem. Gdyby reprezentacja wszystkich sejmów zebrała się razem do zorganizowania Austrii, wtedy dopiero pokazałoby się, jaki, z kim i na jakiej podstawie plan wspólnej akcji ułożyć się da.

Kraj przytacza następujące ustępy z odezwy, która w zaproszeniach na zjazd ma być rozesłaną:

„Obecne polityczne położenie wymagać zapewne będzie niezadługo od naszego kraju politycznego działania, w celu ułożenia stosunku jego do monarchii i dania głosu swemu w sprawie przeobrażenia państwa. W tak ważnej chwili skupienie sił narodowych i porozumienie się wybitniejszych mężów, należących do rozmaitych stronnictw kraju przed rozpoczęciem akcji niezbędnie jest potrzebne, chociażby tylko dla wytknięcia tego, na co się stronnictwa zgadzają i w czem wspólne działanie, czy to w sejmie, czy poza sejmem przeprowadzić mogą, zachowując zupełną swobodę działania, co do tych punktów, w których różnice zapatrywań pogodzić się nie dały. Nie przesadza się przez to bynajmniej istnieniu lub nieistnieniu centralnych komitetów przedwyborczych, wybranych na zjeździe delegatów Rad powiatowych — przeciwnie pragniemy i pod tym względem sprowadzić porozumienie się stronnictw.”

Dziwne wrażenia robi ten ustęp z odezwy. Najzupełniejsza zgodność całego kraju w kwestji politycznego stosunku jego do państwa, stanowi całą siłę i rekojmję, iż ten stosunek zdobyć się da. Odezwa zaś zostawia stronnictwom wolność postępowania w prawnopolitycznych kwestiach na swoją rękę, jeśli porozumieć się nie mogą. Zamiast więc podnieść siłę kraju i doniosłość jego akcji, zjazd ten ma uparawnić rozbijanie sił i paraliżowanie tej akcji, tj. dzielenie się kraju w takich kwestiach na stronnictwa.

Z tego więc traktatu jasno się wywodzi, że p. Fortunat hr. Stachniński bardzo mądrze zrobił, iż nie zaczął od brzozy, ale od mowy, niejedynej wam, podobnie do listu otwartego do p. Grocholskiego. Wywodziłby był jeszcze mądrzej z tej, gdyby był się postawił o lepsze źródło do niektórych politycznych faktów, ale w każdym razie trzeba to mieć na uwadze, że p. hr. Fortunat mieszka w sądeckiej ziemi, a tam w ziemie poezji nie regularnie chodzą i wiadomości z Wiednia cokolwiek się spóźniały. Gdyby nie te przekłute poezje, które wie, możeby pierwsza próba była się udała! Na miejscu p. hrabiogo Fortunata podalibyśmy zażalenie do ministerjum na zarząd poczt galicyjskich, że za późno dostawiają wiadomości z Wiednia, a nie wątpimy, że minister rodak uwzględniłby słuszne wymagania i odwróciłby wskutek opóźnienia się poezji w ziemie powstające konfuzyje w mowach J. Wn. hr. Fortunata.

Jeszcze jedną ważną wiadomością z politycznego świata. Książki Kreczowiecki dostał brewe od papieża z błogosławieństwem dla niego, dla wszystkich redaktorów, korespondentów, korektorów i zecerów *Uniti*. Z treści tego brewe jednak widać, że ks. Kreczowiecki musiał nas strasznie czarno przed papieżem odmalować, musiał do Rzymu napisać, że myślny tutaj wszyscy czarni jak szatani, że kościół katolicki w Galicji już bliskim bankructwa i że dopiero on i *Unita* wstrzymują go nad przepaścią! Mój Boże! Każdy musi w swój sposób na chleb sobie zarabiał: gdyby ks. Kreczowiecki nas wszystkich heretyków nie pomalował czarnym p-kołsem, to jego pięknie zrobiony surducik nie uchedziłby w Rzymie za zupełnie biały

Ale! ale! zapomnieliśmy zapowiedzieć naszym czytelnikom pierwszą majówkę, jaka się odbędzie na Pohulanke w celu u-

Ostatni wstęp tej odezwy, o nieprzesadzanie istnienia lub nieistnienia komitetów centralnych i o chęci sprowadzenia porozumienia się stronnictw (czy ten komitet istnieć ma lub nie) wskazuje, do czego motorowie tego zjazdu istotnie zdążają. wskazuje, iż słowa „porozumieć się i działać” głównie odnoszą się do wybranych przedwyborczych komitetów centralnych. Najfatalniejszą rzeczą byłoby dla sprawy krajowej, gdyby ten zjazd istotnie wywołał i organizował opozycję przeciwko wyborowi tych komitetów, bo ani mowy niema, żeby je rozbić potrafil i wytworzyć na to miejsce inne silniejsze, z którym by kraj poszedł. Skończyłoby się wszystko na sporach wewnętrznych właśnie w chwili, gdy nam zgody jak największej potrzeba. A takiego kierunku tego zjazdu faktycznie nie obawiać się potrzeba, skoro menery przemysłowi tylko nad zabezpieczeniem sobie większości w tym zjeździe i w tym celu nawet osobistemi powodują się niechęciami, wykluczając niektóre osobistości polityczne i targując się między sobą o to, kogo zaprosić a kogo nie. Kto z góry zwołuje zjazd dla porozumienia i już z góry tak obmyśla skład tego zjazdu, iżby zabezpieczył swoim planom większość, temu zjazd sam służyć ma niezawodnie tylko za parawan, pod którego powagą mógłby partykularne swoje cele przeprowadzić!

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 13. maja.

(=) Dziś wieczór wyjeżdża baron Petri do Pragi, a jutro ma jechać hr. Potocki. Również dzisiaj udaje się do Pragi i dr. Smolka, chcący pośredniczyć między ministerstwem a Czechami. Skoro wróci hr. Potocki, rozpocznie się rokowania z Galicją. Dzisiaj lub jutro odejdą zaproszenia. Koło 20. maja więc będą się toczyć rokowania. Kilku Polaków, odwiedzających hr. Potockiego, pokazywał tenże spis mężów zaufania, których wybór uczynił ma. Na spisie było kilkanaście nazwisk.

Obsadzenie namiestnictwa posady nastąpi zaraz po konferencji. Hr. Potocki bowiem chce pierwsi usłyszeć i w tej kwestji zdanie mężów zaufania. Jąbym inaczej też zwłokę tłómaczył. Może to być nagrodą dla tej partji, z którą najwięcej intencje rządu zgadzać się będą.

Hr. Potocki żywi mocną nadzieję, że z Czechami przyjdzie porozumienie do skutku. W tej nadziei jedzie do Pragi. Pomiędzy Młodą Czechą mają się znajdować żywiły skłonniejsze do ugody z obawy przed przewagą arystokratycznego i klerikalnego kierunku, gdyby ugoda w myśl żądań starej Czechii przyszła do skutku. Czy się hr. Potocki w swych nadziejach nie zawiedzie? Dzisiaj chodzą już głównie o to, czy Czesi pójdą do Rady państwa, zwołanej *ad hoc*, tylko do rewizji ustawy grudniowej? Dr. Smolka ma nadzieję również, że Czesi w końcu pod zastrzeżeniami wysłał delegację do Rady państwa, jeżeli to ciało ma być zwołane dla organizacji Austrii.

Dziś rozstrzygnię się sprawa obsadzenia metropolii lwowskiej, a właściwie już jest rozstrzygnięta. Hr. Potocki jest za nominacją ks. arcybiskupa Sembratowicza, i na dzisiejszej Radzie ministrów ma go popierać. Kto zostanie biskupem przemyskim r. g. jeszcze nie wiadomo. Poważne głosy odzywa się za ks. Wołoskim. Mianowicie popierała go delegacja nasza. W żadnym razie nie zostanie ani ks. Juzyczyński, ani Szaszkiewicz, ani Malinowski.

Wczemieni i idei w przyszłości może być zgody mamełuców i tramontarów.

Pragnęliśmy następujący: Krasnowa wyczerpał w świętozłoty strach; nie może nie będzie już p. Gromada, ale Zini w granatowym mundurze, z pasową szarfą przez wypukłe piersi, na pstrym koniku u tnie kuregalopa. Na meście na murach Zinio razem z pstrym konikiem i całym sztabem stanie na łoku i będzie komenderował.

— Czworkami! — zachodź — na prawo. marsz...

Muzyka na przemian zagra Marsyliankę, marsz Chmielińskiego, menueta i tańce z baletu „Gizella”.

Na Pohulanke Orły wraz z dawnym swoim naczelnikiem pić będą szampana z lodu, jęść będą na deser szparagi z grubszego końca i trufle z rakami. Zinio zaś wraz z innymi mamełukami spożywać będzie chleb z masłem, popijając kleinowskie piwko.

Po skończonej uczcie służba w aksami-tnych frakach rozności będzie Orłom wraz z byłymi ich naczelnikami „płótkami” za prawne ekstraktem miętowym *de la Société hygiénique*, i najlepsze Hawanna, Zinio będzie palił prawdziwe krajarykosy i będzie się unosił nad czystością krynicznej wody i świeżością majowego powietrza...

Wieczorem mamełuki będą puszczać faj-ferwerki, a tramontadzi będą się dziwować.

Festyn zakończy się balem, na którym p. Leśniewicz zaaranżuje kontradansa na welocypedach. *Nota bene* Zinio w tym kontradansie tańczyć będzie *vis-a-vis* z p. Leśniewiczem, straci jednak równowagę na nieodpowiednim dla siebie instrumencie, upadnie i stłucze sobie... łokieć.

Paryż dnia 9. maja.

(B) Jeżeli zakład księcia Hamilton, o którym wam poprzednio pisałem, nie był bajką, to książę zrobił olbrzymi interes. Skromna cyfra 6 milionów, za którą rzeźby, została wyrażając się według dykcjonarza sportu ogromnie zdystansowaną i za 1,253.000 przewyższając książę wzmie bagatelkę 1500000 0 fr. Pominąwszy ów zakład, p-wszecznym zdaniem jest, że najciężsi nawet bonapartyści nie liczyli na tak znaczną większość 7253,000 tak rzeźwi 1,500,000 nie Fakt jest faktem, zaprzeczyc mu nie mżna; rząd odniósł zwycięstwo bezwarunkowo świetne, uderzające. Ale czegoż to dowodzi? Czy to już ostatecznie znaczy, że jego system odpowiada w zupełności żądanom i p-trzebom prawdziwie obywatelskiej części ludu francuzkiego? O nie, od tego jeszcze bardzo daleko. Ale, jeżeli kiedy to w tej chwili, po takim rezultacie głosowania, poprzedzonego tak energicznymi, tak gorącymi, i przynajmniej wszelkiej możliwej zmiany, tego się nie spodziewałem. Nikt bez wątpienia nie przypuszczał większości głosów przeciwnych cesarstwu, ale wolno było przynajmniej spodziewać się imponującej cyfry niezadowolonych z nowo wskazanego kierunku jego postępowania, cyfry, która by powaga swoją służyła za pewien rodzaj, jeżeli nie groźby to przynajmniej spokojnego ostrzeżenia dla tego stronnictwa, które nigdy nie przestanie popychać władzę w stronę reakcji. Wolno było spodziewać się, że cesarz, zobaczywszy imponującą liczbę protestacji, przekona się o potrzebie szukania wzmożenia sił władzy w żywiołach, które na spokojnej drodze szukają rozwoju instytucji, których potrzeba niewątpliwie dla wewnętrznej trwałości dobrobytu i zewnętrznej politycznej powagi Francji. Jeżeli rezultat zawodził nadzieje rządowej części liberalistów, więcej powiem, jeżeli przeszedł najniższe oczekiwania reakcyjistów i trwożliwych, wino togarstki zapaleńców, szal nów raczej, umniejszających tylko burzę, a nie przedstawiających żadnej rekojmii, że cokolwiek zbudować potrafią. Ci to wicherzyce więcej napędziły głosów, przychylnych cesarstwu, niż wszystkie wysilenia i sztuczne środki jakimi rozrządza administracja. Przed burzą, piorunami, najpóźniejszy rozrządek radzi schronić się pod dach choćby trochę dławczyny; zawsze pod nim lepiej niż pod gołym niebem.

Dziś rzecz skończona; malkontenci nieprzejadani nie mogą zaprzeczyć, że rząd odniósł zupełne zwycięstwo, nie mogą nawet pocieszać się pozorem jakiejś moralnej przegranej. Naprawdę usłusze odbić się w rezultatach Paryża i kilku większych miast. Paryż dał większość głosów opozycyjnych, ale jakoż to większość, 184.946 nie przeciw 139.538 tak na korzyść opozycji 45.408 głosów. Czemże jest ta cyfra w porównaniu z tą, jaką dały ostatnie wybory do Ciała prawodawczego. Tam kandydaci urzędowi mieli za ledwie 97.198, głosów, kiedy tymczasem opozycja zyskała 195.320 wotów, to jest więcej niż dwa razy większą liczbę. Wyborcy, którzy posłali do Ciała prawodawczego pp. Thiers, Bancel, Juliusz Ferry, najwidoczniej zwrócili się przeciw nim, głosując przez tak, i ci panowie powinni sami siebie zapytać, czy w takim stanie rzeczy mogą się jeszcze uważać za rzeczywistych reprezentantów tych, którzy ich w czerwcu zeszłego roku wybrali. Wygrana opozycji w Paryżu jest z tego punktu widzenia rzeczywista przegrana. Od czerwca r. z. do dziś rząd między wyborcami paryskimi zyskał 53.714 nowych głosów. I za to niech się dziękując ukloni pp. Rochefortom, Florensom, Lermionom i dziennik m *Hercil*, *Roppel* i *Harcellaine*. Te dzienniki zrobiły dobre interesy pieniężne, ale moralny zysk poszedł na stronę rządu.

Opozycja musi się na nowo wzięć do dzieła, ale przede wszystkim musi się wnieć zupełnie inaczej, jeżeli nie chce narazić się na nowe fiasko.

Wobec ogólnego rezultatu, wszystkie drobne fakty tracią zupełnie swoją doniosłość. Nie będę wam zatem wyliczał różnych drobnych szczegółów z dnia 8. maja. Spokojność była charakterem ogólnym Paryża, nie zbывало jednak na różnych drobnych symptomach gorączki. Jedynymi godnymi wzmianki są dwa początki niby barykad. Na przedmieściu du Temple przy rogu ulicy Folie Méricourt. Jeden omnibus przewrócony, z drugiego zjdęto kob; drugę przy ulicy d'Angoulême utworzono z kawałków rusztowań, odjętych od budujących się domów. Obie te niby barykady posłużyły tylko do przetrwania komunikacji ciekawych przechadzających się. W kilku innych miejscach oddziały wojska służyły do tego samego użytku. Na placu Chateau d'Eau nie można było wcale ani przechadzać się, ani nawet przejść, choćby w najpilniejszym interesie, był bowiem dokoła otoczony przez wojsko i policję, wstrzymujące natłok niezliczonych gamoniów, patrzących sami nie wiedząc na co.

Ponieważ dzień stanowczy minął, słusznie jest zająć się przypuszczalnymi jego następstwami.

Jak poprzednio wspominałem, gabinet ulegnie niejakim zmianom i we czwartek nowy skład jego zostanie ogłoszony w dzienniku urzędowym i w tym nowym składzie stanie on przed Ciałem prawodawczem. Oto niektóre nowe wiadomości, nieco odmienne od tych, które wam w ostatnim liście podałem, naturalnie jeszcze nie ostatnie pewnie Najważniejszą z tych wieści jest to, że p. Chevandier de Valdrone nie opuszcza swego miejsca, na którym, jak się zdaje, nie małe oddał usługi. Pan Segris, który przed kilku dniami podawany był jako przyszły

jego zastępca i Talhonet mają się usunąć z gabinetu.

Żaden z dotychczasowych ministrów nie podał się jeszcze wyrażnie do dymisji, ale oprócz dwóch wspomnianych pp. Louvet, Maurice Richard i de Parieu oświadczyli, że gotowi są ustąpić gdyby cesarz znalazł ludzi zdolniejszych do objęcia ich wydziałów w obecnych okolicznościach. Cesarz polecił panu Ollivier przeformowanie gabinetu jak mu się zdawać będzie najlepiej, odmawiając wszelkiego udziału w tem zadaniu. P. Ollivier wszedł już jak zapewniają w umowy z pp. Plichon, Brame, księciem de Grammont, Dupuy de Lome, de la Guéronniere, Busson, Billault a nawet podobno z p. Maupas. O powrocie do gabinetu pp. Buffet i Daru nie ma mowy. P. Emil Ollivier ma jak słyszeć wystąpić w charakter wiceprezesa Rady ministrów czyli rzeczywistego prezesa gabinetu lub pierwszego ministra.

W pewnych kółkach twierdzą, że p. Ollivier zamierza proponować p. Schneider, dotychczasowemu prezesowi ciała prawodawczego, miejsce w gabinecie, mianowicie ministerstwo handlu. Jeżeliby p. Schneider przyjął, to książę Albufera, naczelnik komitetu plebiscytowego i prezes prawego środka Izby, miałby najwięcej widoków w zastąpieniu go w prezydenturze ciała prawodawczego.

O spiskach od kilku dni żadnych nowych wiadomości, nikt się bo też niemi w tych dniach nie zajmował. Znać owo wyrażenie: Murzyn zrobił, co miał zrobić, może więc odejść.

O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział IX. Czasowe ubezpieczenia a to: §§. 58. do 66. Właśnie dotyczą ubezpieczeń członków czasowych, gdy jak wyżej powiedziano, czasowo ubezpieczający się członkami towarzystwa mianowani być nie mogą, bowiem oni są tylko stronami zawiązującymi interes z towarzystwem. Należałoby §§. Rozdziału IX i wszystkie inne §§. o czasowych ubezpieczeniach mówiące, zastąpić innemi §§. służącymi dla stron, zawierających z towarzystwem ugody, o ubezpieczeniu swych przedmiotów. Niema więc potrzeby §§. tych do członków czasowych odnoszących się, kategorycznie rozbić; w dalszym ciągu zostaną one zaliczone do §§. niewykonalnych, gdy o tych ostatnich mowa będzie.

W Rozdziale X. §§. 67.—69. o sądach polubownych niema zastrzeżenia, iż sędzią polubownym w sprawach towarzystwa tylko członek towarzystwa być może, że zgromadzenie ogólne takich sędziów polubownych, większością głosów wybranych dla każdego powiatu w hebbie, odpowiedniej potrzebie, mianować ma, których a nie innych strony spór wiodące, na swych sędziów wybierać mogą (!) Uderza też za długi termin 30-dniowy, przyzwolony oskarżonemu do przedstawienia swego sędziego, dosyć było czasu na to termin 7-dniowy, a do ukończenia całej sprawy termin 30-dniowy.

§. 76. zastrzega, ażeby dyrekcja fundusz zapasowy ile możności korzystnie lokowała.

§. 77. zezwala dyrekcji brać w ciąg roku z funduszu zapasowego na pokrycie bieżących wydatków, za-trzegając zwrot tych wziętków bez oprocentowania.

§. 94. w ustępie 4tym zastrzega znowu oznaczenie sposobu lokacji funduszu zapasowego dla Rady nadzorczej.

Są więc te trzy §§. w nader uderzającej ze sobą sprzeczności należałoby je uregulować, żeby tak fundusz zapasowy, jako i oprocentowanie takowego, p-d jasno wytkniętym kierunkiem, czy to dyrekcji, czy Rady nadzorczej postawić, a osobliwie zastrzedz go od naruszenia; już wypadek po zyczeniu z tego funduszu zapasowego na kaucję p. Kirchmajerowi (który w krótkie zbankrutował) powinien być powodem dla ogólnego zgromadzenia wzięcia tej uwagi pod r. zbiór.

§. 82. zezwala przy sprzedaży nieruchomości majątków i przy wszelkich zmianach własności, przenosić prawo własności do funduszu zapasowego na inne, wcięż r-ku nabyte majątkości. Przyzwolenie to nie jest korzystnym dla rozwoju instytucji, a tem samem i dla powszechnej ekonomii krajowej bowiem ten, co już raz uznał, że korzystniej jest ubezpieczyć się w towarzystwie na wzajemności, jeżeli zbliwa majątkości, ubezpieczoną od ognia w Towarzystwie krakowskiem, od której fundusz zapasowy już opłacony, p-lież sobie to w wartości szacunkowej sprzedanej majątkości, a gdy inną majątkości nabydzie to ją także w towarzystwie krakowskiem ubezpieczy. Nowy nabywca zaś majątkości, w krakowskiem towarzystwie ubezpieczonej, od której fundusz zapasowy już opłacony, pozostawia takowy w ubezpieczeniu towarzystwa krakowskiego, po opłaconiu bowiem funduszu zapasowego już bez wątpienia ubezpieczenie taniej go kosztuje jak w towarzystwie akcyjnem. Zdaje się więc, że korzystniej byłoby dla rozwoju towarzystwa, przywiązać fundusz zapasowy do przedmiotu ubezpieczonego przy ubezpieczeniach nieruchomości, jak również przy ubezpieczeniu przedmiotów ruchomych, pochodzących z produkcji gospodarstwa rolnego, fabryk, rzemiosł i przy towarach, pewnej firmy handlowej.

Mówiąc o funduszu zapasowym, nie można pominąć tej uwagi, że w towarzystwie wzajemnem najgłośniejszym zadaniem być winno, utworzyć fundusz ubezpieczeń żelazny dla członków towarzystwa.

O ile fundusz zapasowy potrzebny jest dla doraźnego wynagrodzenia uszkodzonych, w razie wyczerpania summy zaliczek, o tyle potrzebne są w ustawach zastrzeżenia, zasłaniające ten już raz zebrany fundusz zapasowy od upadku. Wyrażenie w §§. 78. i 79. orzekające, iż w razie zupełnego wyczerpania funduszu zapasowego, wolno dyrekcji zaciągać pożyczkę, jest zastraszające dla przystępujących do towarzystwa.

Korzystniej byłoby dla instytucji, nie dopuścić zupełnego wyczerpania funduszu zapasowego orzeczeniem: że każdy wziętek z funduszu zapasowego, ma być bez zwłoki rozdzielony na członków towarzystwa, i wraz z procentem za czas ubiegły do funduszu zapasowego zwrócony.

Co do funduszu zapasowego, nie można pominąć uchwały ogólnego zgromadzenia z roku 1867, mocą której uchylono wpływ do funduszu zapasowego 5% od kwoty wynagrodzenia szkody. §. 54. i 75. ust. 3.

Najpierw uszkodzony, jeżeli jest wynagrodzonym, nie jest już tak nieszczyśliwym, żeby niemiślnie było żądać od niego tego datku.

Po drugie, że ta uchwała nie wpłynęła na rozwój towarzystwa, bowiem prawi ludzie wolą za ubezpieczenie wiecejnie płacić, a młd-ży się nie palic, bo takim na tem nie zależy, czy oni w razie pożaru o 5% mniej czy więcej wezmą wynagrodzenia, gdyż wlebyli mniej zaliczki płacić. O tych zaś, którzy ubezpieczając się, już rachują, ile po pożarze wynagrodzenia otrzymają, nie chodzi towarzystwu; ono wolaloby, żeby się ci ostatni nawet nie ubezpieczali; a taka uchwała właśnie tylko takich wali. Fundusz zapasowy stracił około 30.000 złr. rocznie bez potrzeby; słuszne bowiem jest, żeby ten, co wynagrodzonym został z kasy towarzystwa, fundusz zapasowy tegoż towarzystwa zasilił.

Oprócz funduszu zapasowego należałoby utworzyć fundusz ubezpieczeń żelazny, któryby po upływie pewnego przeciągu lat zapewnił swemi dochodami, składanie, zaliczki za tych członków, którzy w tym przeciągu lat stale w towarzystwie bez przerwy pozostawali, i tem samem uwolnił ich realności od wpłacania zaliczek.

Każde gospodarstwo, czy to pojedyncze, czy krajowe, odpowiada wtenczas przeznaczeniu swemu w pełni, jeżeli był swój utrzymując, oraz zasób dla przyszłości tworzy.

Jeżeli gospodarstwo, nie odpowiadała pierwszemu z tych dwóch zadań, to nie może istnieć; jeżeli nie odpowiada drugiemu zadaniu, to jest gospodarstwem luznem, egoistycznym, niebudującym mienia krajowego. Jeżeli więc statuta towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie, którego w naturze jego tkwiącem zadaniem jest między innemi podniesienie mienia krajowego, ewentualności tej nie zastrzegają, są one prawdą? (C. d. n.)

Czynności Wydziału krajowego.

(Ciąg dalszy.)

Nagrody przeznaczył Wydział krajowy następującym nauczycielom i nauczycielkom:

62. Witkowi Maksymilianowi naucz. lud. w Grybowie 50 złr., 63. Zalasinskiemu Karolowi naucz. lud. w Bruśniku 50 złr., 64. Łukaszewskiej Annie naucz. w szkole pań. w Cielgówkach 50 złr., 65. Sucharowskiemu Teodorowi dyr. naucz. przy sz. gl. w Horodence 100 złr., 66. Janiszewskiemu Janowi naucz. pomocn. przy sz. gl. w Horodence 50 złr., 67. Liginowiczowi Grzegorzowi naucz. lud. w Strilecu 50 złr., 68. Simonowiczowi Janowi, naucz. lud. w Hadynkowiech 50 złr., 69. Winiarskiemu Stanisławowi naucz. lud. w Kroguleu 50 złr., 70. Haliowskiemu Mikolajowi naucz. lud. w Kopyczyńcach 50 złr., 71. Bialeckiemu Leopoldowi naucz. lud. w Husiatynie 50 złr., 72. Warkiewiczowi Wojciechowi naucz. lud. w Czelatyczach 50 złr., 73. Aleksiewiczowi Janowi naucz. lud. w Tuczapach 50 złr., 74. Cybulskiemu Ignacemu naucz. sz. gl. w Jarosławiu 100 złr., 75. Kiczurze Maciejowi naucz. sz. lud. w Suchorwie 50 złr., 76. Saji Klementynie, naucz. pom. przy sz. pan. w Jarosławiu 50 złr., 77. Szymańskiemu Janowi naucz. lud. w Ciesinie 50 złr., 78. Kamińskiemu Janowi, naucz. lud. w Tarnowie 50 złr., 79. Wojaczynskiemu Antoniemu naucz. lud. w Sieklówce 50 złr., 80. Matrynowiczowi Janowi naucz. lud. w Jawowie starym 50 złr., 81. Fedakowi Janowi naucz. sz. gl. w Jaworowie 100 złr., 82. Szparowiczowi Michalowi, naucz. lud. w Wieszence wielkiej 50 złr., 83. Halcu Mikolajowi naucz. lud. w Tomaszowiech 50 złr., 84. Gromadzie Janowi dyr. sz. gl. w Kaluszu 100 złr., 85. Haliowskiemu Antoniemu naucz. lud. w Wojnilowie 50 złr., 86. Zolbowski Bononowi naucz. lud. w Nowicy 50 złr., 87. Jaworowskiemu Marceli naucz. sz. pan. w Kaluszu 50 złr., 88. Wilhelmowi Ludwikowi naucz. lud. w Horpinie 50 złr., 89. Szluzarowi Izidorowi naucz. lud. w Susznie 50 złr., 90. Czornyszowi Janowi naucz. sz. lud. w Rzemniowie 50 złr., 91. Szaszkiewiczowi Gabryelowi naucz. lud. w Sielen białkowskim 50 złr., 92. Ilnickiemu Melchiorowi dyrekt. sz. gl. w Kamionie strumilowej 100 złr., 93. Podhaliczowi Ludwikowi naucz. sz. gl. w Kamionie strumilowej 100 złr., 94. Wysockiemu Szeszemu naucz. sz. gl. w Kamionie strumilowej 50 złr., 95. Kolyse Janowi naucz. lud. w Dzikowie 50 złr., 96. Dwornickiemu Mikolajowi naucz. sz. gl. w Kolomyi 100 złr., 97. Kulezickiemu Jerzemu dyrekt. sz. gl. w Kolomyi 100 złr., 98. Chorazie Michalowi naucz. sz. gl. w Kolomyi 100 złr., 99. Konkolnakiowi Dymitrowi, naucz. lud. w Turce 50 złr., 101. Blijiowi Grzegorzowi naucz. lud. w Kossowie 50 złr., 101. Nenhoff Marji naucz. sz. pan. w Kutach 50 złr., 102. Kopaczowi Stanisławowi dyr. naucz. III. sz. gl. w Krakowie 100 złr., 103. Kowalkowskiemu Janowi naucz. III. sz. gl. w Krakowie 100 złr., 104. Przybysickiemu Janowi naucz. lud. w Białychach 50 złr., 105. Dabrowskiemu Jozefowi naucz. lud. w Łobzowie 50 złr., 106. Barbaczyskowi Janowi naucz. sz. u św. Szezepana na Piasku 50 złr., 107. Rudnickiemu Tomaszowi naucz. sz. u św. Florjana na Kleparzu 50 złr., 108. Szymańskiemu Władysławowi naucz. lud. Duki 50 złr., 109. Skorskiemu Antoniemu naucz. lud. w Komorniu 50 złr., 110. Tadrale Janowi naucz. sz. gl. w Krośnie 100 złr., 111. Teprakowi Ignacemu naucz. lud. w Sielasy 50 złr., 112. Rucińskiemu Alfredu dyr. sz. gl. w Przeworsku 100 złr., 113. Matkowskiemu Janowi naucz. sz. wzor. we Lwowie 100 złr., 114. Witoszyskiemu Jozefowi naucz. sz. gl.

Elżbiety we Lwowie 100 zhr., 115. Abrysowskiemu Emilowi naucz. lud. w Podberecach 50 zhr., 116. Poppie Karolowi naucz. lud. w Zimnowodzie 50 zhr., 117. Konopce Władysławowi naucz. lud. w Nawarji 50 zhr., 118. Kislewskiemu Aleksandrowi naucz. przy kursie pedagogicznym żeńskim we Lwowie 100 zhr., 119. Michnie Wojciechowi naucz. sz. tryw. na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie 60 zhr., 120. Latnikowi Antoniemu naucz. sz. gl. izraelskiej we Lwowie 100 zhr., 121. Czapskiemu Jakóbowi dyr. sz. gl. u św. Anny we Lwowie 100 zhr., 122. Kulczowskiemu Eleonorze naucz. sz. tryw. pan. u św. Anny we Lwowie 50 zhr., 123. Wex Wilhelminie naucz. pomoc. przy szkole św. Elżbiety we Lwowie 50 zhr.

(C. d. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej

Początek czwartkowego posiedzenia o godzinie 7 wieczorem. Członków obecnych 56.

1) Wiadomości niefortunny, na przeszłym posiedzeniu, wzięła obrót petycja obywateli z ulicy Szerokiej, złożona na ręce p. Baurowicz. Ulica Szeroka, zamiast zostać ulicą Szeroką, wbrew woli potentów, odpychających niebieskiego patrona, oddana została pod władzę św. Łazarza. Petycję tę, zamiast wnieść osobiste do magistratu, p. Baurowicz doręczył dr. Milleretowi, jako sprawozdawcy projektu zmian w nazwach ulic, a ten, chociaż wprawdzie zawiadomił o tem Radę, nie złożył jej jednak takowej. Fatalna nieformalność! Cóż z tego, że p. Żaak dowiódł był wynownie, iż święty najmniejszego nie ma projektu szkodzić interesom swych nowych poddanych! Czyż przez to święty Łazarz przestał być narzuconym panem? Czyż obywatele z Szerokiej nie mogą słusznie podejrzewać, iż wyżej wspomniane zaniechanie formalności było jedną z głównych przyczyn tryumfu świętego a ich kłeski, i mied pretensję do p. Baurowicz... Nie wie dziwnie, chcąc zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność w tym względzie, zażądał głosu, i prosi p. burmistrza, aby pi-miennym porządkiem zawezwał dr. Milleretę do urzędowego złożenia supliki gdzie trzeba. Pan Milleret powinien był to zrobić przed tygodniem, powinien był a nie zrobić; niechże więc choć teraz zrobi.

Dr. Milleret pokornie przyznając się do winy, tak jakos się tłumaczy, że nie jednemu może się zdawać, iż złożenie petycji do rąk magistratu, nie do niego należało (Cicha wesołość).

2) Komisja złożona, z członków sekc. 3 i 4 miała sobie porzeczom obejrzenie stanu rzeki, to jest jatek mówiący po dawnemu. Komisja dopełniła zlecenia, i znalazła jatek w opłakany stan. Budynek się wali, grozi niebezpieczeństwem, o reparacji ani myśleć — a wewnątrz fetor, niechlujstwo, szkaradne, obrzydliwe. Kto chce być pewnym iż wytrzyma post siedmiotygodniowy, ten niech zajrzy do jatek a pewno wytrzyma. Z tych powodów p. Żaak, sprawozdawca komisji, w imieniu tejże proponuje: zlecić sekcjom III. i IV, by z łona swego wybrały po 3 członków, którzy wraz z przydanym do tego referentem magistratowym, złożą osobną komisję, mającą na wzór komisji do budowy gimnazjum, co najspieszniej się zająć prawą budowania nowych jatek. Urząd budowniczy najlepiej postąpi, gdy stare zamknie. Wniosek pana r. Żaaka przyjęty.

W interesie miasta spodziewać się należy, że ważna ta sprawa przeprowadzona zostanie z przyzwrotnym pospiechem.

3) Pan burmistrz zawiadamia o odebranej odpowiedzi od tutejszej Izby handlowej co do założenia stacji popasowej dla wołów we Lwowie i prosi dr. Milleretę, który wraz z p. Dymetem był delegowanym od Rady do konferowania z Izba handlową, by przedłożył rezultat onego. Okazuje się, że Izba handlowa raczyła przychylnie objąć się z podaniem Rady miejskiej; Izba poprze u rzadu projekt założenia stacji popasowej, lecz jako warunek stawia następujący punkt: Stacja w bliskości kolei dziedziniećsupa obszerne, dostateczna ilość wody i następnie pobieranie pla owego nie w wyższej jak dziesięć a cenie. t. j. 2 c. Warunki te, które Izba h. r. zyla postawić, są tem bardziej do przyjęcia, że i bez tej nauki, nie w inny sposób jak wskazany, stacja naturalnie byłaby urządzona. Lwów przez urządzenie tej stacji zyska wiele szczególnie wtedy gdy połączymy kolej naszą połączyć nas z Multanami. Cały wtenczas handel wołami z zagranicy skoncentruje się we Lwowie, na co się zgadza ankietowa komisja w Wiedniu tem chętniej, że tym sposobem łatwiej jsza będzie kontrola higieniczna, niedostateczność której tyle kłes sprowadza i na ludzi i na zwierzęta. Dotąd bowiem było z zagranicy pędzone, naumyślnie nie było przez handlarzy pojone przy wejściu do Galicji, bo przy jadłe i pojeniu najłatwiej poznać weterynarzowi, która sztuka chora a która zdrowa. Słuszne względy litości dla bydła także na tem wygryają. Bywało po trzy dni i noce biedne zwierzęta nie były ani karmione ani pojone. Jakby nie dość było ich zjeść, jeszcze trzeba było je męczyć!

Gdy centralna stacja wołowa zostanie zaprowadzona we Lwowie, tego już nie będzie. Woły będą zjadane lecz nie męczone; sumienie obywatelskie nie dozna wyrzutu, patrząc na dymiącą pieczen, itd. Rada uznaje konferencję dr. Milleretę i p. Dymetę odbyte z Izba handlową, za swoje.

4) Co do sprawy projektowanego zjazdu delegatów miejskich, w celu naradzenia się nad wspólnymi potrzebami miast naszych — referentem której to sprawy był dr. Madejski — podaliśmy pozawczoraj w ostatnich wiadomościach *Gazety Narodowej*, wzmiankę dostateczną. Załujemy tylko, że brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć motywów do tej sprawy, jakie w pięknej swej mowie wyłuszczył szanowny sprawozdawca.

5. Wnioski komisji, zawiadującej fundacją sp. Gosiewskiego z powodu wystąpienia z tejże komisji p. dr. Michała Gnoińskiego; sprawozdawca radny p. Dymet. Rada uchwała odroczyć wybór do następnego posie-

dzienia, my zaś tylko dodamy, że bodaj czy pan Gnoiński niema racji w nieporozumieniach wynikłych między nim a komisją, która poszła za zdaniem syndyka. P. Gnoiński doradzał sprzedaż dóbr ziemskich, należących do fundacji; tym sposobem Rada nie byłaby w ciągłym kłopotcie, a fundacja sama zyskałaby pewność stałego dochodu tem łatwiej, że rzadko dzierżawca da procent, odpowiedni wartości dóbr.

6. Wniosek wyboru uzupełniającego dwóch członków deputacji miejskiej do wyższej realnej szkoły lwowskiej; sprawozdawca p. Komora. Rada postanawia wybrać pp. Baurowicz i Piecza. Mają oni już podobne obowiązki — niechże i to weźmą.

7) Wnioski sekcji III. co do wybudowania domu strażniczego na Wysokim Zamku, oraz asygnała wynagrodzenia za materiał drzewny dla dworca budowniczego, przedstawione przez p. Żaaka, zostają przyjęte. Rada uchwała wypłacić za materiał budowlany przedsiębiorcom różnym, w czasie właściwym, 1779 zhr. i coś centów.

8) Wnioski sekcji III. względem zaprowadzenia oświetlenia naftowego na przestrzeni od dworca czerniowieckiego do rogatki grodeckiej i w 3 dzielnic koło mylna parowego, przedstawione przez p. Żaaka, w zastępstwie nieobecnych dr. Hönigsmana, także zostają przyjęte. Od dworca do grodeckiej rogatki stanie do szeregu 6 latarni; 5 zaś takowych, pilnując zamachów nocnych włóczęgów, bliższe na Zamarsztynowie.

— „A święty Jur?“ — przerwie p. r. Komora. „Jako członek komisji budżetowej, miałem honor wnieść projekt, by choć cztery płońcy na placu św. Jura podczas jarmarku. Co się stało z projektem? gdzie projekt?“ P. Żaak przyznaje, iż nie jest mu wiadomem, czy projekt został wniesionym do sekcji. Pan burmistrz uspokaja, że został wniesiony, i sekcja go rozpatrzy niewątpliwie, a tymczasem pociesza, że komisja budownicza dała zdanie, iż z przyczyny widnych nocy, plac Jura świętego może się w tym roku obejść bez pochodni.

Podobno pan radny Komora wszelką miał słusność za sobą, domagając się latarni. Noc widna dzisiaj, lecz czy jutro będzie tak? — niech rzęzy komisja gdy może.

9. Przedstawiona przez p. r. dr. Jasińskiego ekstabulacja praw miejskich z hipoteki realności pod nr. 434 i nr. 239 we Lwowie i nr. 73 w Brzuchowicach, zostaje zatwierdzona.

10. Pomnożenie personelu w miejskim urzędzie cementniczym, i regulacja taryfy na leżytości do cementowania; sprawozd. dr. Milleret. Z coraz więcej wzmagającą się czynnością urzędu, wymaga się z niego i korzyść dla miasta. Dwoch tylko dotąd urzędników przy cementowaniu; wydołać nie mogą, pomóż im koniecznie wypadka. Dr. Milleret proponuje dodać jednego diurnistę z placą jednego guldna dziennie! Rada się zgadza — lecz chcąc by przez to dochód nie był uszczuplony, podwyższa niektóre pozeje w taryfie dotąd obowiązującej.

Rada zapewne działa tu na pełnej rozważności — lecz my wyznajemy, że podwyższenie opłaty nie zdaje się być na czasie. Przy wzmagającej się codziennych czynności urzędu możemy i dotychczasowe wystarczyć na pokrycie lichej placą biednego diurnisty. W rzeczach tego gatunku podobnie się dzieje, jak z pocztową opłatą naprzykład; ze zmniejszeniem opłaty, dochody pocztowe kilkakrotnie się zwiększyły. Tak i tutaj być mogło — a zapominać nie trzeba, że chłopiec nasz boi się każdego centa zwiększonej taryfy.

10. Dla ważności sprawy sprzedaży rządowi gmachu pokarmielickiego (wieżnia sądu krajowego na Halickiem), której referentem był p. r. Jasiński, przydujący w Radzie opuścił naumyślnie dwa mniej ważne poprzednie punkta z programu, chcąc rzecz tę na koniec rozstrzygnąć. P. Jasiński w imieniu komisji, zajmującej się sprzedażą, postawił wniosek odstąpienia gmachów za 120.000 minimum guldnow rządowi (jeden p. Darowski nie zgadzał się w komisji na sprzedaż) — i doprowadził konieczności tego. Oparł się temu p. dr. Milleret, i pięknie przytaczając argumenta przeciw wnioskowi, prosił, by odłożono debaty do przyszłego posiedzenia; niech się Rada wprzód namyśli i obzajomaj się z tą kwestją, bo to kwestja bardzo ważna.

Nalegano, by nie odkładać — w tem powstał p. Żaak i prosi o głos.

Żaak. Najmocniej podzielał powody dr. Milleretę, i prosi o odroczenie tej sprawy chęci dlatego, że już w sali brak kompletu.

Ogólna wesołość. O kwadrans na 10 panowie radni się rozchodzą; my zaś podamy głos p. Milleretę, gdy na przyszłym posiedzeniu rozprawy nad sprzedażą na nowo zostaną pojęte.

KRONIKA

— **Mianowania.** Sędziowie powiatowi pp. Edward Hillenbrand z Kołomyi i Fortunat Macielinski z Brodów otrzymali tytuł i charakter radców sądu krajowego. Radcy zaś

sądu kraj. pp. Paweł Ilnicki z Czerniowca, Józef Wang z Złoczowa Jan Sebald z Przemyśla i Jan Michalczewski z Złoczowa, na własne życzenie przeniesieni w dawnym charakterze do Lwowa. Nakoniec pp. Wojciech Kochanowski, sędzia powiatowy w Guruchumrze i dr. Konstanty Tomaszczuk, adiunkt prokuratora skarbowej we Lwowie, mianowani radcami sądu krajowego w Czerniowcach.

— **Kurjerek lwowski.** Od kilku tygodni pracują nieustannie nad wyjęciem przecznicy z ulicy Sykstuskiej do ogrodu Jezuickiego i roboty są już na ukończeniu. Przecznicza ta ułatwi bardzo mieszkańcom Chorażczyzny i całej południowo-zachodniej części miasta komunikację z ogrodem Jezuickim i przedmieściami Gródeckim i Janowskim.

Fiakry i dorożki nasze mają ten nieprzyjemny zwyczaj, że od czasu do czasu wykonują rozmaite ewolucje na placu Marjackim i Halickim lub podjeżdżają nagle ze swoich stanowisk ku trotuarom, sprawiając wielki popłoch między przechodzącymi tamtędy. Ewolucje takie fiakerskie nie tylko są nieprzyjemne i utrudniające ruch w tych miejscach, ale i niebezpieczne, gdyż zdarza się, iż niepodobna czasem wymanąć krzyżujących się na wszystkie strony dorożek. Polecamy tę skromną uwagę straży bezpieczeństwa.

Onegdaj w katedrze jakiś jegomość, o przyzwyczaj jak powiadał powierzchowności, odpiął wiszący świecznik srebrny, z całą pewnością siebie wziął go pod pachę i poinknął z tym drogiem ciężarem przez kościół ku zakrystji, nie zwróciwszy na siebie szczególniejszej uwagi znajdujących się w kościele, którzy mieli go za kościelnego. Dopiero w zakrystji dziad kościelny spostrzegłszy obujonego świecznikiem jegomościa, zniewolił go do zawiązania następującego charakterystycznego dialogu:

— Co pan tu niesiesz pod surdudem, pytam się pana?

— Niosę ten świecznik srebrny, dziaduniu, który wzięłam z kościoła „na pokaz“ złotnikowi, u którego dwa takie zamówiłem dla ołtarza Najsw. Marii P. — Bądźcie zdrowi dziadusi.

Lecz dziadus nie słuchał uprzejmego pozdrowienia. Zamknął pana złodzieja w zakrystji, złąd go wrótce uwolnił straż bezpieczeństwa i własności osobistej, by go przeprowadzić do innego zmniknia.

Podobnie zuchwałą kradzież popełnił nieodkryty dotąd złodziej w jaluca hr. Gołuchowskiego w nocy z czwartku na piątek. Skradł on wprawdzie niewiele, gdyż tylko kilka szafn rury cynkowej, ale odbił znaczny kawał muru, rura ta bowiem była wmurowana.

Przed strzelnicą, gdzie obecnie odbywa się popis wojskowy, młodzi żydowkie, dla których fatalnie wypadł proceder figurowania pod miarą, spowodowali wczoraj z rana burdę, do której wnieść się musiała policja i pachołcy landwójtowsy. Na placu bitwy nie został żaden poszwankowany.

Wystawa obrazów przypomina się znowu publiczności lwowskiej, wzbogacona świeżo nadesłanymi dziełami sztuki

Pan Królikowski Jan wystąpi dzisiaj w obrazku dramatycznym z francuskiego p. t. *Bezrobocie* i w 1 aktowej komedji z francuskiego *Doktor Robin*, w sławnej swojej roli Garrika. Oprócz tych dwu sztuk, dano będzie dzisiaj w teatrze 2 i 3 akt z opery Verdiego *Ermioni*, w których spiewać będzie pan Leopold Miłaszewski.

Obowiązek sumienia nakazuje nam przypomnąć dzisiaj wszystkim, którym na tem niezawodnie zależy, że dzisiaj dnia 15. maja, wszystkie Zofie, Zosie i Zosienki obchodzić będą swoje imieniny.

— **(J. T.) Teatr.** W piątek występował Jan Królikowski w *Zbożach* Szyllera, w roli Franciszka Moora. Rola ta szływczaj trudna, bo przedstawiająca człowieka wyzutego z wszelkich szlachetnych znamion człowieczeństwa, dopiero w takiej grze, jak naszego gościa, nabierała prawdziwych kolorów życia. Artysta miał tu do walczenia z autorem, który w ośmnaście roku życia stawiać te kreacje swoją, tworzył postacie swoje nie z życia, ale z rozbudzonej gorączkowo wyobraźni. Ztąd postacie jego są widziadłami, a całość sztuki wiąże się w dziwne młodziużca i nie dojrzałą budowę. Przeciw temu wszystkiemu p. Królikowski musiał wojować gra swoją a by z abstrakcyjnej postaci Franciszka zrobić postać przystępną powszechnemu rozumieniu widzów.

Z zerażającą prawdą przedstawił on w czwartym i piątym akcie sztuki chorobliwy stan sumienia Franciszka. Przegrał na swojej twarzy szaloną gamę najdzikszych tonów, wstrząsając wyobraźnię widzów za każdym silniejszym tonem. Śmiech konwulsyjny, który go przed opowiadaniem snu napada, miał w sobie niewypowiedzianą grozę, a okrzyk na widok ojca, wydobytę z więzi, zachwycił coś jakby z piekielnej melodji. Wywoływano p. Królikowskiego nie wiem po wiele razy i obsypano go tysięcznymi oklaskami. Musimy jednak po raz już który zrobić uwa-

gę, że oklaski i wywoływania przed końcem aktu, w chwilach tragicznych, w najniegodziwszy sposób zrywają złudzenie sceniczne. Niecierpliwi do oklasków, których moment tragiczny nie zdola zaabsorbować całkiem i kazać zapomnieć o dionach, niech mają wzgląd przynajmniej na innych, dla których kaskada oklasków w takiej chwili jest jakby kaskadą zimnej wody.

P. Leszczyński miał także bardzo trudną rolę do odegrania, bo rolę Karola. P. Szymański jako Szwajcer, i Wołanski jako Szpiegelberg oddali rolę swoje z powodzeniem, słuszną jest jednak dodać, że role te są najłatwiejszymi w sztuce, bo najwięcej prawdy w sobie mające. Gra p. Linkowskiego w roli starego Mora, była bardzo staranna. Pannie Rudkiewicz (Amalii) należy się zarzut nie naturalności, pewnej przesady w głosie, niemile ramającej u samego wstępu. Charakterystycza Amalii była bardzo dobra.

— **Z Przemysła.** Na przedmieściu Jarosławskiem, na pięknej obszernej kilkamorgowej równinie, okolonej ogrodami, przed tygodniem wytyczonem zostało miejsce pod szopy i odpowiednie zabudowania dla wystawy rolniczo-przemysłowej, i od tego dnia kilkudziesięciu cieśli pracuje usilnie. Jak różcząca czarodziejską ktnię, stają w dużych rozmiarach ozdobne szopy i stajnie, na umieszczenie licznie z kraju i zagranicy zapowiadanych inwentarzy; maszyn, narzędzi gospodarskich, i wyrobów przemysłu. Wysokie ministerjum rolnictwa o-fiarowało na wystawę przemysłą 1500 zhr. i czterdzieści medali. Dziś już śmiało powiedzieć można: „Wystawa będzie świetną“, przyczyni się do tego znacznie, zapowiedziany w Przemysłu podczas wystawy zjazd rolników, którzy tu odbywać będą posiedzenia, i zniesienie dla członków Towarzystwa rolniczego i wystawców ceny jazdy na połowę, które dyrekcje kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i północnej, udzieliły. Komitet wystawowy z całą sprężystością krząta się, by odpowiedzieć zadaniu.

Postarano się wcześniej, aby przybywający goście znaleźli za umiarkowaną cenę wygodne pomieszczenie i odpowiednie pożywienie. W tym celu prócz hoteli, zamówiono już wiele pomieszek w domach prywatnych, równie postarano się o wyborną muzykę, która się przyczyni do uprzyjemnienia tych dni kilku, a także o teatr amatorski, koncert wokalno-muzykalny itd. Wystawa otwarta będzie 28. maja przez dnia pięć. Zastanawia nas tylko, że dotąd nie zostało odłożone zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, na 28. maja b. r. zwolane; czy brak życzliwości dla wystawy, czy życzenie by nie zbyt wiele członków przybyło na ogólne zgromadzenie Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń, przyczyna tego?

— **Z Tarnowa.** Tymczasowy wydział stowarzyszenia „Mrówki“, uzyskawszy zatwierdzenie statutów w dniu 14 kwietnia br., podanych w dniu 7. stycznia br., zaprasza niniejszem szanownych mieszkańców Tarnowa na zgromadzenie, by oznajmić cele i zadanie tegoż stowarzyszenia.

Zgromadzenie odbędzie się w sali ratuszowej w dniu 15. maja br. o godz. 3. po południu.

— **Gospodarstwo, przemysł i handel.**

Lwów dnia 13. maja. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt 8.75—9.—, żyta 160 fnt 4.75—5, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.75—5.—, owies 100 ft. 3.60—3.70, kukurudza 170 fnt. 4.40—4.70, bieżka 140 fnt. 4.40—4.60, koniżnica 180 fnt. 32—40 zhr., rzepak 150 funtów —.—, zhr., linianka 150 fnt. —.—, zhr., groch 180 fnt. 4.50—5.—, cetrnał toju 32—32.50 zhr., potażu 16.5—17, chmielu 40—45 zhr., wiadro spirytusu 14.30—14.50. (Z Izby handlowej.)

Wiedeń dnia 14. maja. (S k ó r y) Mde usposobienie w tych artykułach handlu silniejszą jeszcze zostało podnieść w nader lichu usposobionych targach zagranicznych, tak, że o wszystkie artykuły tego rodzaju popyt maleje, a tendencja się ślania. Przyczynę tego usposobienia należałoby szukać w utrudnionym interesie ściągnięcia należących należności. (In c a s o.) W ciągu tygodnia płacono: Krowie brunatne 90—95 zhr. cetrnał, czarne po 145—155 zhr., cielęce skórk wcale nie pociągają, turkiele kozołowe 170—183 zhr. za cetrnał; polska skóra krowia 65—68 zhr. za cetrnał. Inne rodzaje bez popytu i w cenach spadają (Kłaki) Obrót ograniczał się na małe partie, które tutejsze fabryki zakupyły; ceny nieco słabsze, *prima* płacono 16 do 16.50 za cetrnał, *secunda* po 14 do 14.50.

Oświęcim dnia 11. maja. Na dzisiejszy targ dostawiono bydła rzeźnego i opasowego 783 sztuk. Płacono za sztukę 570 fnt. 162 1/2 zhr., 525 fnt. 147 1/2, 450 fnt. 122 zhr., co podług wiedeńskiego rachunku za 100 fnt wagi 31 1/2 zhr. wypadnie. Nie-sprzedanych pozostało 70 sztuk

W. *Witkowski*, weterynarz, S. *Kris*, agent.

(F.) **Czerniowce** dnia 12. maja. (Sprawozdanie tygodniowe) Ustalone tendencja, trwająca na wszystkich zagranicznych targach, w ostatnich dniach pociągnęła za sobą i Anglię, inadała ustalone usposobienie tutejszemu targowi, mianowicie o-

brót towaru wywozowego przybrał znakomitsze rozmiary. Dziś płać: pszenicę 170 f. 8 zhr. 30—40 cent, żyto 160 f. 4.25, jęczmień 14 fnt 4 zhr., korzec owsa 2 5/6, kukurudzy 170 f. 3.70. Konieczny mały obrót.

Przychylnie usposobienie w artykułach zbożowych, wywołało także ożywieńszy popyt o spirytus tak o artykuł w sprzedaży od ręki, jak i na terminie zamawiany. Płacono jedzą wadę po 3.70 zaraz lub z dostawą w najbliższych terminach.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszym wieczornym pociągami odjechał p. Possinger do Wiednia, wezwany przez ministra spraw wewnętrznych. Zastępcą jego tymczasowym będzie radca namiestnictwa, p. Mrawińczyk.

Wczoraj przybył car moskiewski do Berlina

W Paryżu aresztowano od poniedziałku do piątku 553 osób.

We Włoszech kilka nowych i to dosyć licznych pojawiło się oddziałów powstańczych. Pod Catanzaro nie rozbito oddziału eksmajora Foglia — lecz poszedł on z tysiącem powstańców w góry apulskie. Inny oddział republikański pojawił się w Grosseto. W Genui obawia się rząd powstania.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń dnia 14. maja. Hrabia Potocki odjechał dziś w południe do Pragi.

Dzisiaj w południe odbyło się solenne otwarcie i poświęcenie robót około regulacji Dunaju w obecności cesarza i jego dworu i ministrów.

Wieczorne dzienniki zaprzeczają, jakoby Grimm miał być mianowany *ad latus* nowego namiestnika Czech.

Wiedeń dnia 14. maja. Dzisiaj *Vaterland* ogłosił prywatny list dr. Smolki z dnia 12. maja, krytykujący bardzo ostro mowę paryżką księcia Czartoryskiego. Wieczorna *Tagespresse* pisze, iż treść tego listu i misja dr. Smolki w rokowaniach z Czechami są z sobą w sprzeczności.

Wiedeń dnia 14. maja. *Stara Presse* pisze, iż prngram rządu jest głównie, skłonić Czechów do obesłania Rady państwa. Dlatego nastąpić ma rozwiązanie sejmku. Nowy sejm czeski przedsięwzięły najpierw reformę sejmowej ordynacji wyborczej, a potem wybór delegacji do Rady państwa. Oto statnie starać się ma książę Dittrich-tein-Mensdorff, popieraniem ludzi umiarkowanych przy wybotach do sejmku.

Gdyby sejm odmówił wyboru do Rady państwa, nastąpi jego ponowne rozwiązanie i wybory bezpośrednie.

Ministerstwo obrony krajowej ma być zwinięte. Sprawy obrony krajowej przejdą do osobnej sekcji przy prezydium ministerstwa.

Fremdenblatt donosi, że rokowania z Polakami rozpoczną się dnia 20. maja.

Berno dnia 14. maja. Wczoraj przejeżdżał tędy dr. Smolka. Witłany był przez deputację deklarantów.

Praga dnia 15. maja. Dzisiaj odbędzie się narada wszystkich czeskich posłów sejmowych. Wczoraj czescy przywódcy konferowali z Petrinem w obecności dr. Smolki.

Neapol d. 14. maja. Wczoraj były zaburzenia na uniwersytecie tutejszym, które dzisiaj odnowiono, Rzucano trzy bomby, które pękły. Uniwersytet zamknięto. Piętnastu uczniów uwięziono.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 14. maja 1870,

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austri. 118.25. Akcje kredytowe wegr. 87.—. Anglo-austriac 326.5. Kolej Naddni. 226.—. Akcje Karola Ludwika 236.50. Kolej siedmiogrodzka 170.—. Kolej połudn. 191.60. Kolej Alf. 173.—. Kolej państwowa 393.—. Kolej lwowski-czerniowiecka 206.25. Kolej wegr.-północno-wschodnia 164.50. Kolej północna 224.5.—. Kolej Rudolfa 166.50. Kolej wegr.-wschodnia 96.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.30. Losy 1864 r. 118.25. Usposobienie stałe.

godz. 6 minut — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 61.75. Akcje kredyt. 255.60. Akcje banku anglo-austri. 329.—. Bank obrotowy 116.—. Akcje Karola Ludwika 236.75. Kolej południowa 193.20. Franko-Ludwika 236.75. Kolej północna 224.50. Akcje austr. 19.50. Akcje banku ludowego 78.—. Banku bud. 72.50. Akcje banku centralnego 78.—. Kolej Elżbiety 198.50. Akcje banku związkowego 239.50. Napoleonodor 9.99. Losy węgierskie —. Usposobienie bardzo stałe.

Renta paryzka 3 1/2, —. Lombardy 39.—.—. **Berlin.** Banknoty moskiewskie 7 1/2.—. Akcje kredytowe 150.—. Lomb. 104 1/2. Galicyjska 96 1/2. Kolej p.-st. 216 1/2. Rumuńska 70 1/2. Na Wiedeń 82 1/2. Usposobienie chwiejne.

Wrocław. Pszenica w miejscu 83, żyto 60, owies 34.

Przyjechali do Lwowa d. 14. maja 1873.

Hotel Georgia: Książę Hieronim Lubomirski z Krakowa, Hermann Munter z Waniowa, Kalikst Ochowski z Białobocznicy, Henryk Szelski z Kozowy.

Hotel Angielski: Aleksander Kozłowski z Uhmrowie, Kazimierz Pawłowski z Hulcza.

Hotel Europejski: Bolesław Stojowski z Moskwy.

Hotel Langa: Jan Hloch z Berna, Ferdynand Lütke z Bakeu, Henryk Potolskie z Wiednia. Adolf Consrubach z Berlina, Leopold Pollak z Olomuica.

Pod num. 458 1/2: Ignacy Skrzyszowski z Uhrec.

placę żądają	placę żądają	placę żądają	placę żądają
Lwów, z Izby handlowej	Lwów, z Izby handlowej	Lwów, z Izby handlowej	Lwów, z Izby handlowej
dnia 14. maja.	dnia 14. maja.	dnia 14. maja.	dnia 14. maja.
I. Akcje za sztukę.	I. Akcje za sztukę.	I. Akcje za sztukę.	I. Akcje za sztukę.
Kolej gal. Kar. Ludwika	237 50	238 50	237 50
Lwów-Czern.-Jassy	206 00	207 00	206 00
Banku hyp. g. z wpl. 40%	102 00	103 00	102 00
Krajow. z wpl. 40%	00 00	72 00	00 00
II. Listy zast. za 100 zł	84 00	84 50	84 00
Tow. kred. gal. w. a. 5%	75 75	76 25	75 75
Banku hypot. galic. 6%	90 30	90 75	90 30
Galic. zakł. kred. włośc.	90 75	91 25	90 75
III. Oblig. za 100 zhr.	74 85	75 35	74 85
Indemnizacyjne galic.	100 00	101 00	100 00
Poz. gład z r. 1866 po 100	100 00	101 00	100 00
IV. Monety.	IV. Monety.	IV. Monety.	IV. Monety.
Dukat holenderski	5 80	5 85	5 80
Dukat cesarski	5 8	5 83	5 8
Napoleonodor	9 87	9 94	9 87
Półimperjal rosyjski	10 00	10 05	10 00
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 95	1 90
papierowy	1 50	1 51	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84	1 82
Srebro	121 50	123 00	121 50
Wiedeń d. 12. maja.	Wiedeń d. 12. maja.	Wiedeń d. 12. maja.	Wiedeń d. 12. maja.
Papiery państw. austr.	5% renta austr. w. a.	60 40	

